

GÓRA OCHRYMOWA

w Żytomierzu.

Zwracając się do świątyni pańskich obu wyznań w Żytomierzu, dziwić się przychodzi, że wszystkie jakie dziś mamy, powstały zaledwo w początku przeszłego stulecia, albo wzrosły za naszej dopiero pamięci; o dawniejszych zaś lustracye nie wspominają wcale i pozostały o nich niedokładne tylko ślady w archiwach konsystorskich, lub nawet tylko w tradycyi ustnej. Niepodobna jednak przypuścić, żeby do roku 1700 (pod którym znajdujemy erekcyą najdawniejszej cerkwi greckiej na skale zwaną podolską) Żytomierz nie miał żadnej świątyni Pańskiej.

Do najstarszych podań kościelnych należy tradycja, że św. Jacek w podróży do Kijowa założył w Żytomierzu misyą i fundował kościółek, który podczas napadu Tatarów został zburzony, a zakonnicy w liczbie sześciu ponieśli śmierć męczeńską. Powiadano mi o starą książkę do nabożeństwa, gdzie w litanii mają być wspomnieni ci męczennicy. Z tą tradycją łączy się inna, a mianowicie: że sadyba na misyą i seminaryum unickie zakupioną była od ks. dominikanów, którzy przedtém mieli klasztor, a po zniszczeniu onego, zachowali prawo do miejsca gdzie był wzniesiony. Cobądź, wiemy że w r. 1776 założenie misy i seminaryum unickiego zostało zdecydowane i że ks. Prymowicz, oficyał kijowski, na ten cel 200,000 złotych zapisał, w skutek czego zajęto się niezwłocznie położeniem fundamentów cerkwi i takowa dopiero w r. 1796 poświęconą została na sobór. Przed kilku laty niewielką tę w stylu greckim budowę umysłono rozszerzyć, lecz nowo wznoszony gmach runął i dotąd zostaje w zwaliskach. Gdyby jednak dało się stwierdzić, że sadyba ta nabyta została od dominikanów, mielibyśmy przypuszczalne miejsce, na którym dokonało się męczeństwo pierwszych misyonarzy św. Jacka.

Z urzędowego podania, powołującego się na akta lucko-żytomińskiego rzymsko-katolickiego konsystorza, w agitującą się dotąd sprawie między konsystorzem i miastem, widzimy, że na górze Ochrymową zwaną, położoną nad Kamionką, miał być kościół pod wezwaniem św. Mikołaja, który jeszcze w r. 1472 (a zatem w rok po zmianieniu księstwa kijowskiego na województwo litewskie) istniał, a później dopiero (może w r. 1648 za Chmielnickiego) przez Kozaków zburzonym został. Dalej w tejże konsystorskiej relacyi czytamy, że do wspomnianego kościoła św. Mikołaja, należało więcej niż morg miejskiego gruntu, jakoteż wieś Popówka i inne.

Potwierdzenie tej relacyi mamy w tém, że na górze Ochrymowej zostały dotąd ślady cmentarza katolickiego, na którym dopiero w 1779 r. przestano grzebać umarłych, a liczba mogił świadczy o obszerności parafii. Jeszcze przed laty dwudziestu czerniał na nim ostatni pomnik ceglany, nim runął, jak inne.

Drugim potwierdzeniem powyższego podania jest jeszcze to, że w r. 1784 kommissya *Boni Ordinis*, na prośbę kapitały kijowskiej, nadała duchowienstwu katolickiemu sadybę, z obszarem pewnym gruntu, i poniżej nieco miejsca na którym stać miał kościół dawniejszy, wzniesiono niewielką murowaną kaplicę, także pod wezwaniem św. Mikołaja. W katakumbach tej kaplicy, dziś pustej, spoczywały jeszcze przed laty dwudziestu ciała zmarłych, zanim przeniesione zostały ze czią religijną na nowy cmentarz katolicki, za miastem założony w r. 1799.

Staje mi w tej chwili przed oczyma widziany w tych katakumbach, w trumnie ze zdjętém wiekiem, szkielet zakonnic, osypany prochem resztek ciała. Tylko jedna z rąk złożonych na krzyż świeciła jakby owinięta w pergamin, a pasek skórzany, stęzający od wilgoci mogilnej, stał nieporuszony, jakby znacząc w powietrzu objętość znikłej kibici oblubienicy Chrystusowej.

Z tychże źródeł konsystorskich dowiadujemy się, że na miejscu dzisiejszej katedry znajdował się kościół katolicki, pod wezwaniem N. Maryi Panny. Daty założenia jego i zniszczenia nie mamy znowu; czytamy tylko, że należała do niego wieś Jwanowice. Stać on jednak musiał na miejscu dzisiejszej katedry, bo w ogrodzie i na dziedzińcu kościelnym trafiano niejednokrotnie na groby, któremi zwykle otaczano dawniej kościoły. Dalej, w rzadkiej dość książce pod tytułem: *Defensa biskupstwa i dyecezyi kijowskiej*, przez ks. Karola Nepomucena Orłowskiego, w r. 1748 wydanej we Lwowie, znajdujemy ślad wyjęty z metryk koronnych, (bez zanotowania daty), że „starosta żytomiński obowiązany był dawać księdzu żytomińskiemu szubę falendyszową grzbietami podszytą i kadź miodu.“ Niemniej w Okolskim, pod herbem Leliwa, czytamy, że Janusz Tyszkiewicz, wojewoda kijowski,

starosta żytomiński, (około 1640) kościół żytomiński odbudował i opatrzył. Jednak wspomniony wyżej kompilator duchowny, ks. Orłowski, dodaje w swoich *Defensach*, że podczas wizytacyi, odbytej zapewne na kilka lat przed wydaniem książki, to jest przed r. 1748, miejsce gdzie stał kościół zupełnie opustoszało, i tak się o tém wyraża: *Sed tempore visitationis, locus vacans erat, ubi olim ecclesia existit*. Zresztą ks. Samuel Ożga, biskup kijowski i czernichowski, fundując w r. 1725 dzisiejszą katedrę, wyraźnie powiada, że przystępuje do tej fundacyi, z powodu że dyecezya pozbawiona jest *główniej świątyni*. Brakło więc tylko głównej świątyni, ale kościół parafialny oczywiście być musiał.

Notując tych kilka podań kościelnych, z powodu szkicu Ochrymowej góry, dokonanego przez utalentowaną naszą amatorkę, sądzimy że który ze światłych kapłanów dyecezyi naszej niezaniedba sprostować je i uzupełnić, mając pod ręką źródła mniej dla mnie dostępne. Może też jednocześnie jaka dusza pobożna zaopiekuje się opuszczonym cmentarzem na Ochrymowej górze.

Jan Prusinowski.